GAZETA LWOWSKA.

We Czwartek Nro. 87. 30. Maia 1816.

Wiadomości zagraniczne.

Wielka Brytania.

Na Sessyi Izby niższey dnia 3go b. m. podał Lord Castlereagh bil względem przyszłego urządzenia listy cywilney. Celem iego iest zapobieżenie, aby pieniędzy przeznaczonych na wspomnioną listę nie używano na opędzenie nadzwyczaynych wydatków, iak się dotąd zdarzało. Trzeba więc ustanowić osobnego rewizora, bez którego wyraźnego pozwolenia nie można czynić nadzwyczaynych wydatków, a który będzie odpowiedzialnym Radzie Skarbowey i Parlamentowi. — PP. Tierney i Francis Burdett oświadczyli się przeciw bilowi, żądaiąc zmnieyszenia wydatków listy cywilney. — Przeczytano powtórnie bil wstrzymuiący do dwóch lat wypłatę papierów bankowych gotowizną, i wniosek P. Horner, ażeby bank niezawodnie zaczął dnia 5. Lipca 1818 wypłacać gotowizną, odrzucono 133 kreskami przeciwko 57.

P. Tierney wniosł na Sessyi teyże Izby dnia 6go b. m., ażeby wydział rozpoznał wydatki listy cywilney. Ganił szczególniey wydatki na pałac Xiążęcia Reienta w Brighton, na którego utrzymanie, opatrzenie w sprzęty, i naprawę wyznaczono rocznie 50,000 funt. szt. Odpowiadaiąc Lord Castlereagh oświadczył, że wyznaczona ilość Królowi W. Brytanii z listy cywilney nie wyrównywa tey, iaką teraz ma Król Francuzki, chociaż tu wszystko daleko droższey kosztuie. — Prawiono (rzekł P. Tierney) zawsze o oszczędności; lecz czemuż Xiążę Reient nie czyni tak, iak Król Francuzki? Zaślubia się Xiążę Berry, a część uchwalonych dla niego pieniędzy na dobro kraiu przeznaczono. Czy zrobiliśmy co podobnego przy zaslubieniu naszey Xiężniczki? Lud angielski uczynił wszystko dla utrzymania korony, a teraz się sam ledwo utrzymać może! (Zawołano: *Słuchaycie! Słuchaycie!*) Dwór nieszczęśliwego naszego Monarchy w Windsor kosztuie co rok 100,000 funt. szterl., dwór Królowey 58,000; czterech Xiężniczek 122,000 funt. szt.; młodzi Xiążęta dostaią 238,000 funt. szterl.; a Xiążę Reient bierze ogółem 512,000 funt. szt.; a tak cała lista cywilna kosztuie nas 1,360,000 funt. szterl. Jakże ogromna ilość! Samo wysłanie Lorda Castlereagh do stałego lądu kosztowało 57,904 funt. szterl. Mówią, iż potrzeba było tyle dla utrzymania okazałości Angielskiey. Lecz chociażby szanowny Lord odział się workiem, i żył tylko chlebem i cebulą, iednakby go szanowano. Ważność iego usług nie pochodziła z biesiad i tańców, ale z ogromnych pieniędzy, które rozdał, i nad któremi świat się zdumiewał. Lord Cathcart potrzebował 24,147 funt. szterl., a Lord Stewart 23,000 f. szt. Za same sprzęty sprawione z powodu odwiedzin zagranicznych Monarchów położono w rachunku 30,000 funt. szterl. Naymniey pamiętano o młodszych Xiążętach. Xiążęta Kent i Sussex dostaią na swoie mieszkanie tyle, iż ledwo szybę w oknie zapłacić mogą.

Lord Castlereagh: Oddawna nie słyszałem takiey mowy, któraby tyle fałszu w sobie zawierała. Nie iestże to dobrze, iż cywilna nasza lista iest mnieyszą od Francuzkiey? Nie zależy od Ministrów, iż młodsi nasi Xiążęta tak mało kosztuią, bo nie są żonaci. Czyliż nie powinniśmy dać nieszczęśliwemu Monarsze naszemu wszystko, co tylko do iego dobra i rozrywki służy? Xiążę Reient ma mniey pałaców, aniżeli inny iaki Monarcha w Europie; bawi tylko w Brighton i Carltonhouse. Co się tycze bytności moiey za granicą, kosztowała ona tylko 24,000 funt. szterl. ze Skarbu; resztę sam z moich pieniędzy zapłaciłem. Powiększona ilość na listę cywilną pochodzi z małey ceny papierów Skarbowych w dwóch ostatnich latach, i z wydatków dyplomatycznych. Mamy teraz dwa razy tyle Posłów, ile było w roku 1804.

Nakoniec odrzucono wniosek P. Tierney większością 223 kresek przeciw 122.

Gazeta dworska umieściła akt tyczący się stosunków z wyspą S. Heleny (*Intercourse*), iak długo Napoleon na niey zostanie, datowany dnia 11. Kwietnia r. z.; składa się on z następuiących punktów:

X

1mo. Wszystkim okrętom, wyiąwszy okręty Angielsko-Wschodnio-Indyyskiéy kompanii, zabroniono, bez szczególnégo pozwolenia, rzucać kotwice przy wyspie S. Heleny.

2do. Wszystkie osoby ten zakaz przestępuiące, uważane za zdrayców Stanu, dla wymierzenia na nich kary, odsyłane będą do Anglii.

3tio. Ludzie z okrętów Angielsko-Wschodnio-Indyyskiéy kompanii, wysiadaiący na ląd wyspy S. Heleny, na rozkaz Wielkorządcy lub iego zastępcy, powinni natychmiast powrócić na okręty. Jeżeliby który z nich na lądzie pozostał, ten podług praw ukaranym będzie.

4to. Okręty chcące weyść w związki z wyspą S. Heleny, lub zbliżywszy się na ośm mil Angielskich do téy wyspy, wzbraniaiące się oddalić za odebranym rozkazem, zostaną skonfiskowane.

5to. Okręty znaglone przeciwnemi wiatrami lub niebezpieczeństwem rozbicia się, na tak długi tylko czas mogą rzucić kotwice przy wyspie S. Heleny, iak się to właściwą rzeczą Wielkorządcy zdawać będzie.

6to. Że przypuścić można zdarzenie, w którém Wielkorządca na wyspie S. Heleny, lub iego podwładni, w naglących okolicznościach mogą wydać lub wykonać rozkazy, które prawo niezupełnie uniewinnia; przeto aktem parlamentowym w podobném zdarzeniu, za niewinnych uznani zostaią.

7mo. Niniéyszy akt niezahacza iednakże w niczém praw Angielsko-Wschodnio-Indyyskiéy kompanii na wyspie S. Heleny.

Zawinął do Portsmouth okręt Clendower, który dnia 26. Marca opuścił wyspę S. Heleny. Kapitan Hodgson, który na nim dowodzi, i Pułkownik Piget, powracaiący z Wschodnich-Indyi, byli stawieni przed Bonaparte. Lubo dniem piérwéy oznaymił Bonaparte Jenerałowi Bertrand, iż przyymie wspomnionych Officerów Angielskich, musieli iednak czekać 3 kwadranse, nim ich ten Jenerał wprowadził. Rozmowa nie trwała nad dwie minuty. Uczynił im kilka bagatelnych zapytań o podróży, a potém skłonił się im, co było znakiem, aby wyszli. Okazywał posępność.

Francya.

Monitor z dnia 10. Maia zawiéra następuiące Królewskie rozporządzenie:

„Ludwik, z Bożéy łaski etc. Na uczynione Nam doniesienie, że się od trzech miesięcy polityczne taiemne towarzystwo w Amiens zgromadziło, żadnéy ze strony władz nie doznaiąc przeszkody; że Nasz ieneralny Prokurator przy Sądach Królewskich sam nawet iako członek był tegoż uczestnikiem; że Prefekt luboć od początku o istnieniu tego zgromadzenia był uwiadomiony, żadnéy iednak Ministróm naszym nie dał o tém wiadomości, i na takowe milczący zezwolił; że Pułkownik Clouet, Naczelnik legii departamentowéy (dawniéy Adiutant Marszałka Neya) był iednym z Naczelników i założycielów towarzystwa tego; wydaliśmy i wydaiemy po wysłuchaniu Ministrów Naszych, następuiący wyrok: Art. 1. Nasz jeneralny Prokurator przy Sądach Królewskich w Amiens Morgan, i Prefekt Sommy Segnier, niniéyszemi od urzędów swoich odwołuią się. 2. Pułkownikowi Clouet odbiéra się władza urzędowania. Ministrowie Nasi, iak dalece się którego tyczé, zlecone maią wykonanie niniéyszego rozporządzenia.

Dano w pałacu Naszym Tuilleryyskim dnia 9. Maia w roku 1816 panowania Naszego 21m.

(Podpisano) Ludwik.“

O namienionych w numerze 46. zdarzeniach pod Grenoble zawiéra Gazeta codzienna (Quotidienne) następuiący wyiątek z listu z Grenoble z dnia 5. Maia: „Od kilku dni roznoszono w okolicy trwożące wieści, a znani z rewolucyynych postępków swoich ludzie przebiegali wsie i starali się gmin uwieśdź: Przez okólnik, któremu zmyślony dodany był podpis, wezwani zostali zredukowani na pół żołdu żołnierze do stawienia się w Niedzielę (6. Maia) w Grenoble. Dnia 4. rano otrzymał Hrabia Montlivaut doniesienia oznaymuiące mu, że przy Vizille i la Mure skupiaią się roty. Jenerał Donnadieu, Kommendant Departementu, uczynił natychmiast potrzebne rozporządzenia, do przywrócenia i zapobieżenia nierozsądnym rokoszanów zamachom; zebrano woyska w kasarniach, rozdano im naboie, a Hrabia Montlivaut wysłał oraz kuryera do Lugdunu, kuryer ten został o pół mili od miasta przez niektórych rokoszanów zatrzymany i z trudnością do tego doprowadził, że w dalszą udać się mógł drogę. Dowiedziano się, że zboiecka zgraia o pół nocy na miasto napaśdź zamyślała. Około 9téy godziny w wieczor wyszedł oddział z 50 ludzi złożony dwiema różnemi bramami; ledwie ten oddział o kilka kroków oddalił się od miasta, a iuż na niego z kilku punktów zręcznéy broni wystrzelono. Zboiecka zgraia rozłożyła na wzgórkach ognie, które iéy za mieysce zgromadzenia służyć miały. Wściekłość, którą przez okropne wrzaski wyrażali, zastępowała mieysce

odwagi, lecz mdłe były wszystkie iey natężenia, oddział, który z miasta wyruszył, rzucił się na nią, nie wiedząc nawet o iey liczbie, a w téyże saméy chwili wyruszył Jenerał Donnadieu z legiiami Departamentu Izery i Heraultu, z oddziałem dragonów Departementu Sekwany, i z kompaniią grenadyerow gwardyi narodowéy. Za pierwszym znakiem uderzono na rokoszanów pod okrzykiem: Niech żyie Król! Buntownicy poszli w rozsypkę i szukali w ucieczce ratunku. Jenerał Donnadieu posunął aż do Ebin, gdzie zastał bandę 1000 do 1200 ludzi, na którą z nastawionym uderzył bagnetem; za pierwszém natarciem padło 50 do 60 buntowników na pobojowisku, reszta pierzchnęła w nieładzie, i ciemnéy tylko nocy winna iest uratowanie swoie, ścigano ich przez całą noc. Dwieście niewolnika przyprowadzono do Grenoble, między którémi wielu znayduie się rannych. Wszyscy ci, którzy z bronią w ręku schwytani zostali, będą po woyskowemu sądzeni, a sprawiedliwość tak będzie szybka iak piorun, który w rokosz ugodził. Żołnierze nasi nie dawali żadnego pardonu na mieyscu potyczki tym, w których poznawali woyskowych, na połowę żołdu zredukowanych, a którzy tém winnieyszymi byli, ile że od rządu żołd pobierali. Między temi łotrami poznano Porucznika od żandarmeryi na połowę żołdu zredukowanego nazwiskiem Jonini, który wieczorem przed tém zdarzeniem z Grenoble był wyszedł. Spokoyność miasta ani na chwilę nie była naruszoną. Na rozkaz Jenerała Donnadieu musiały bydź wszystkie domy oświecone. Gwardya narodowa okazała zapał nayחwalebnieyszy; wielu na połowę żołdu zredukowanych Officerów w Grenoble mieszkaiących ofiarowali Hrabiemu Montlivaut swe usługi. Pospólstwo na przedmieściach nie należało bynaymniéy do rokoszu, a wszyscy mieszkańcy wstrętem i przestrachem przerażeni zostali, dowiedziawszy się o takowym zamachu nikczemnéy garstki zdraycow."

Prusy.

Z Berlina d. 7. *Maia.* — Wczoray o godzinie 6téy wieczornéy mieliśmy szczęście widzieć wieżdżaiącą tu N. Królową Niderlandów, siostrę N. Króla, w towarzystwie N. Króla, Xiążąt i Xiężniczek domu Królewskiego, od których powitaną była w Poczdamiu, dokąd dnia 3go t. m. przybyła. N. Królowa stanęła w pałacu swoim pod Lipami, i przez czas nieiaki stolicę tuteyszą obecnością swą uszczęśliwiać będzie.

O wychowaniu młodzi. Niektóre myśli K. i S. *)

Kilku ludzi obdarzonych dowcipem, którzy przez długie ze światem obcowanie postradali, iak trzeba rozumieć, szczupłey znaiomości ięzyków i pisarzów starożytnych w szkole nabytéy, dumni oklaskami zyskanemi w gronie próżnych i lekkomyślnych chwalców, usiłowali podać w wątpliwość tę zasadę wychowania, która każe znaczny czas poświęcać na naukę literatury greckiéy i łacińskiéy. Obdarzeni przytém zdolnościami natnralnemi, umieli może korzystać z wytwornego towarzystwa, w którem żyli, i rozmnożonych stosunków; co oboie wzmaga niepospolite talenta, i do rozwinienia się ie usposabia.

Tym sposobem mieli w swoim czasie znaczenie, lubo rzeczywiste ich zalety były barczo ograniczone, a po większéy części powierzchowne. Lecz iakiéykolwiek tą drogą nabyli wziętości, dalekoby w świetnieyszym bez wątpienia okazali się blasku, gdyby się wcześnie byli napoili duchem téy gruntowności, wyboru i szlachetności uczuć, których młody umysł nabywa przez pilne zgłębianie pisarzów klasycznych, a które więcéy zaiste! w każdym czasie służyły do ukształcenia dobrego obywatela, niżeli wprowadzona dzisiay na ich mieysce zwierzchna wykwintność i przysada.

Przykład tych sławnych, acz bardzo powierzchownéy sławy ludzi, uwodzi lada wiercipiętę, że nauczony trochę z francuzka paplać, i w anglezie nogi podnosić, urąga się tępemu, iak go zwie, nudnikowi, łożącemu kilka lat w uniwersytecie na naukę greckiego i łacińskiego ięzyka: nie świadom tego, że prócz innych korzyści, nauki téy owocem iest zasmakowanie w dziełach zdolnych nam sprawić nayczystszą i nayprzyiemnieyszą roskosz w całym ciągu życia dalszego.

We wszystkich czasach uczone te ięzyki uważane były za skład gruntownego myślenia, szlachetnych i górnych uczuć, za zbiór wiernych obrazów, z których przemawiaią naywspanialsze dusze, nayheroicznieysze czyny, nayznakomitsze wzory miłości oyczyzny, nakoniec nayczystszy smak do tego wszystkiego, co uzacnia i wznosi rodzay ludzki.

Lecz za dni naszych, za dni płodnych w osobliwe ulepszenia, i w tak czynny przemysł rozumowy, iskrząca się żywość z oczu śmiałey niewiadomości, łatwo wmówi czułemu oycu, że nad uprzykrzone to iarzmo, nad uczyciela i iego naukę, przeniesie z ochotą giętko wy-

*) Z Dziennika Wileńskiego.

)(2

łamanego tancerza i lotne palce skrzypaka; że więcey dbać będzie, aby nadzieia domu, dziedzic, może dostoieństw, maiątku, imienia, przeznaczony do uczestnictwa rządu kraiowego, nauczył się czém prędzéy, iak ma głowę trzymać, ramionami ruszać, wystrzegać się gzygzakowych kroków, niż aby głowę swoię opatrzył myślami, a serce prawidłami zdolnemi przynieść iemu pożytek, a zaszczyt i usługę kraiowi.

Pośród tych nawet, którzy są rzetelnie przekonani o potrzebie kształcenia umysłu równie iak zwierzchney postaci, przemaga zwyczaynie pierwszeństwo dawane ięzykóm żyiącym i literaturze tegoczesney nad starożytną. Według ich sądu, z rozważania zdarzeń czasów nowszych, można sobie zrobić dostateczny zasób wiadomości historycznych, a z filozofią i sztukami można się oswoić przez poznanie luminarzów ośmnastego stolecia. Xięgi listów, pisma publiczne i historyczne pamiętniki, obok ucinkowych tworów ferneyskiego słońca bez plamy, mogą zastąpić Herodota, Tucydydesa, Liwiusza i Plutarcha. Sonety, logogryfy, szarady, warte większey uwagi, iak Homer, Wirgiliusz i Horacy, a elementarne ogółem dzieła Woltera można wprowadzić namieysce wszelkiey poezyi, filozofii i historyi, iaką tylko kiedy kto pisał.

Niektórzy piszące dosyć nawet wziętości maiący zdawali się doradzać, aby wszystkie naukowe badania ograniczyć tą iedynie epoką czasu, którą się im podoba mianować wiekiem Ludwika XIV. Lecz iakkolwiek ten okres iskrzy się w rocznikach literatury, stronnicy iego powinniby przecież pamiętać, że nayświetnieysze talenta, które się wtedy zjawiły, utworzyły się wszystkie według wzorów starożytności. Ogólnie mówiąc, bardzo mało iest przykładów w nowych czasach, aby się mogli uformować ludzie prawdziwie znakomici w jakimkolwiek rodzaiu, bądź politycy, bądź historycy, bądź poeci, którzy sobie starożytnych za wzór nie brali.

Dodaymy, ile to poniża charakter człowieka, kiedy niepomny o swoim boskim początku, obiera za iedyny cel nauki swoiéy płoche złośliwey małpy figlasy. I nie znam śmiesznieyszego a razem nędznieyszego widoku, iak młody, kiedy się przysadnie chce wdzięczyć, i popisywać w towarzystwie ze swoią odrażaiącą wolnością postępowania i dumném o swey wartości uczuciem. Rostropny oyciec, rozumiem, wolałby raczey w synu swoim widzieć skromność i prostotę tak naturalną wiekowi niedoświadczenia, a niżeli patrzeć na iego krygi i desperackie miny przy szulerskim stoliku i na tańcuiącey herbacie.

Że wychowanie klasyczne w towarzystwach tak zwanych wyższego tonu, poczytane iest za niemodne, z żalem to wyznać przychodzi. Jakże często słyszeć można osoby dostoyne i znaczące, które bez zarumienienia się utrzymuią, że nauka iest bałamuctwem. Lecz ieżeli daiemy modzie wolność stanowienia, co się iéy podoba, względem kroiu fraka i kamizelki, tedy wzgląd na sławę i szczęście rodu ludzkiego nie pozwala nam przystać na iey sąd naywyższy w tych rzeczach, od których zależy sposób myślenia wzrastaiących pokoleń, i przyszła kraiu pomyślność.

W istocie ukształcenie urody może bydź odłożone do wieku późnieyszego, dochodzącego lat mężkich. Kiedy ciągłe dążenie w ślady przodków nadało charakterowi tęgość, wtedy iuż można, iak dawni mówili, przyłożyć pilnika; bo silnieysza istota naówczas wytrzyma tarcie, i polor dany w tym czasie będzie trwałym. Życzliwy oyciec, który sam nie iest rażony zniewieściałością naszych czasów, z większém pewnie upodobaniem patrzeć będzie na syna kształcącego się wzorem sławnego iakiego Ateńczyka lub Rzymianina, a niżeli naśladuiącego w swych pismach i czynach bezbożną i okrutną obłudę wpaianą przez Czesterfielda (Chesterfield), lub ozdabiaiącego się niegodnéy płochości śmiałków, co znieważyli przyrodzenie człowieka, i rozgłoszone zgorszenia przez Woltera, Russa, Dyderota, i innych, filozofią nazwali.

Zapewne nikt nie może bydź tak skażonym, aby przeczył, że w prowadzonem dobrze wychowaniu te są dwa główne cele: ukształcenie serca, i wzmocnienie umysłu, tak, aby w rozmaitych wypadkach życia bezpiecznie rządził sercem. Lecz przymioty, iedynie zdobiące, mało zmierzaią do którego z tych celów. Przeciwnie, nadaiąc świetność bez gruntowności, nakłaniaią próżność; że przestaie na pozorach prawdziwey zalety łatwych do nabycia, a niedba o istotę, którey dosięgnąć nie można, iak tylko przez upartą i nieokazałą pracę. Wzbudzaią dumne o osobie przekonanie, nie daiąc zasługi do iego utrzymania; zarażaią nieskromnym tonem wyższości, który często i w chęci nawet przypodobania zawodzi; a iakkolwiek są wielkie pochwały, które im przyznaią nierozsądni i lekkomyślni ludzie, nie zachwycaią tak dalece tych, których zdanie iest iedynie ważne, i których szacunek iest iedynie zaszczytny.